

Masz prawo do zapomnienia w internecie



Zastanawiam się, ile nieprawdziwych informacji krąży o mnie w sieci. Prowadzę firmę od lat, bywałem w różnych, czasem trudnych sytuacjach, ale wszystkie informacje na ten temat są już nieaktualne. Nie chciałbym, aby potencjalni klienci wystraszyli się starymi wpisami. Czy mogę wymazać swoją przeszłość z internetu? – pyta pan Jan.

Danuta Pawłowska
dgp@infor.pl

Kilka tygodni temu Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł, że najpotężniejsza internetowa wyszukiwarka Google musi usuwać z wyników wyszukiwania linki dotyczące nieaktualnych spraw, o ile sami zainteresowani zażyczą sobie takiego zniknięcia. Anna Kobyłańska, adwokat z PwC, uważa, że orzeczenie trybunału to rozwiązanie, które z jednej strony wyposaża w dodatkowe narzędzie ochrony osoby fizyczne, ale z drugiej skutkuje powstaniem kosztów dla operatorów wyszukiwarek. Procedury rozpatrywania wniosków i usuwania poszczególnych wyników wyszukiwania będą się wiązać z dodatkowymi kosztami po ich stronie, związanymi ze

stworzeniem systemu reagowania na zgłoszenia, ale także z potencjalnymi sporami sądowymi.

Google ma już gotowy formularz do zgłaszania wniosków. Konsument zainteresowany usunięciem linków o sobie z wyników wyszukiwarki musi je wskazać oraz dołączyć uzasadnienie, dlaczego wyniki powinny zniknąć z Google. Firma wymaga także podania danych osobowych i przesłania skanu dokumentu ze zdjęciem. Formularz wniosku znajduje się pod adresem https://support.google.com/legal/contact/lr_eudpa?product=websearch (dostępny także po polsku). Prośba o bycie zapomnianym w internecie

może dotyczyć tylko sytuacji, kiedy po wpisaniu w okienko wyszukiwarki imienia i nazwiska wyświetlone wyniki są dla nas krzywdzące. Wnioski będą rozpatrywane indywidualnie. W pierwszym tygodniu po wydaniu orzeczenia zostało wypełnionych ich już ponad

50 tys., ale żadne linki nie zostały jeszcze usunięte, bo wciąż nie ma skutecznych procedur. W koncernie za-

trudniony jest zespół doradców, którzy mają za zadanie wypracować procedury rozstrzygania tych prośb unijnych obywateli. W skład zespołu wchodzi specjalista od nowych technologii, prawnicy i etycy. Ale uważa! Pozytywne rozpatrzenie naszego wniosku nie oznacza,

że zaprzeszle spory lub kompromitujące sytuacje znikną z internetu. One zostaną usunięte tylko z wyników wyszukiwania.

Procedura została zainicjowana przez pewnego Hiszpana, który skarżył się, że po wpisaniu jego danych Google kieruje do artykułów prasowych o licytacji jego nieruchomości za długi. Tyle tylko, że ta sytuacja miała miejsce kilkanaście lat wcześniej, długi dawno spłacił, ale wzmianki prasowe wciąż odstraszały jego potencjalnych nowych klientów. Władze unijne doszły do wniosku, że należy się nam prawo do bycia zapomnianym w internecie, jeśli informacje, które pokazuje wyszukiwarka, są niepełne, nieistotne lub nieaktualne. Nie ma natomiast szansy na usunięcie informacji użytecznych z punktu widzenia interesu publicznego, dotyczących osób pełniących ważne funkcje. Nowe prawo nie służy do pisanie historii na nowo, a jedynie do korekty naszego postrzegania przez wyszukiwarkę Google, a orzeczenie dotyczy wyłącznie osób fizycznych. Jak dodała Anna Kobyłańska, trybunał wskazał też, że wystarczy, aby operator wyszukiwarki miał na terenie Unii Europejskiej jedynie oddział zajmujący się działaniami marketingowymi, aby został objęty przepisami unijnego prawa dotyczącego przetwarzania danych osobowych. Niewykluczone, że operatorzy innych wyszukiwarek niż ta, której dotyczy wyrok, także dostosują się do przedstawionych w nim wymagań i również stworzą środki do „bycia zapomnianym w internecie”.

Podstawa prawna
Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 13 maja 2014 r. (sygn.: C-131/12).
Dyrektywa 95/46/WE PE i Rady z 24 października 1995 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych (L 281/31).

PORADA EKSPERTA



DR WOJCIECH RAFAŁ
WIEWIÓROWSKI

generalny inspektor ochrony danych
osobowych (GIODO)

Prawo do usunięcia swoich danych osobowych przysługuje od momentu wejścia w życie ustawy o ochronie danych osobowych, a Trybunał Sprawiedliwości jedynie je uściślił. Moim zdaniem, stanowi ono namiastkę prawa do bycia zapomnianym, które ma zostać ustanowione w nowych przepisach unijnych, będących obecnie przedmiotem prac legislacyjnych. Podkreślić należy, że orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości dotyczy jedynie wyszukiwarek internetowych, a nie całych zasobów internetu. Wynika z niego, podobnie jak ze wcześniejszych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że np. gazety nie muszą usuwać podawanych wcześniej informacji i mogą przechowywać je w archiwach, również online. Natomiast wyszukiwarki zobowiązane zostały, by oceniać, czy z wyników wyszukiwania powinny zostać usunięte linki prowadzące do określonych treści i materiałów.

Warto pamiętać, że z polskiej ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną wynika również prawo do wycofywania danych sprzecznych z prawem. Z wnioskiem w tej sprawie powinniśmy się zwracać do administratora danej strony, który musi podjąć decyzję, czy nadal zamierza udostępniać określone informacje, licząc się przy tym z odpowiedzialnością za takie działanie. Największy problem dotyczy jednak danych, które nie są nielegalne, a rozważenie usunięcia linków do takich właśnie informacji nakazał Google Trybunał Sprawiedliwości. W analizowanej sprawie chodziło bowiem o informacje o zdarzeniu, które miało miejsce w przeszłości i było zgodne z prawem, tylko osoba, której ono dotyczyło, uznała, że dane te są już nieaktualne i nie powinny być udostępniane w wynikach wyszukiwania.

Trybunał Sprawiedliwości uściślił, że mamy prawo wystąpić do operatora wyszukiwarki o usunięcie z wyników wyszukiwania wskazanego adresu internetowego, operator powinien zaś rozważyć, czy przypadkiem nie ma żadnego wyższego interesu publicznego, który powodowałby, że określone dane powinny być nadal dostępne w wynikach wyszukiwania, bo np. dotyczą ważnego zdarzenia historycznego lub osoby pełniącej funkcję publiczną i dla wolności słowa oraz transparentności państwa istotne jest, by taka informacja w sieci pozostała. Operator może jednak odrzucić nasz wniosek. Wówczas przysługuje nam prawo złożenia skargi do GIODO, który po jej przeanalizowaniu może nakazać operatorowi wyszukiwarki usunięcie wskazanych linków. Poruszając się w internecie, warto pamiętać o dwóch ważnych kwestiach. Po pierwsze, o sobie umieszczajmy jedynie te dane, filmy czy komunikaty, które chcemy, aby inni mogli czytać lub oglądać przez lata. Po drugie, nie piszmy o innych osobach. Opinia lub informacja, która z naszego punktu widzenia jest neutralna, przez osobę, której dotyczy, może być uznana za naruszającą jej dobra osobiste lub prywatność, za co możemy być pociągnięci do odpowiedzialności.